

Konrad Pawłowski

Międzynarodowy porządek prawny *à la russe*: narracje i aberracje

Zaprezentowane 24 lutego 2022 r. przemówienie prezydenta Rosji Władimira Putina zawiera wszystkie tezy, twierdzenia i interpretacje, które dyplomacja Rosji i rosyjska propaganda medialna przez lata adresowały do Ukrainy i państw Zachodu. Cyniczne odwołania do prawa międzynarodowego, tradycyjne już reinterpretacje historii oraz ostrzeżenia kierowane do społeczności międzynarodowej, aby nie mieszała się do wydarzeń na Ukrainie, nie pozostawiają złudzeń co do tego, że odwołująca się do argumentu siły militarnej Rosja otwarcie łamie prawo międzynarodowe i inne normy obowiązujące w stosunkach międzynarodowych. Agresywne działania Rosji na arenie międzynarodowej uderzają w podstawy międzynarodowego porządku prawnego, opartego na Karcie NZ. Jednocześnie Rosja przypisuje sobie rolę obrońcy ładu prawnego i stabilizatora systemu międzynarodowego.

„Specjalna operacja wojenna”: zbrodnia agresji w prawie międzynarodowym. Rozpoczęty 24 lutego 2022 r. atak sił zbrojnych Rosji na Ukrainę to według słów prezydenta FR jedynie specjalna operacja wojenna. Tymczasem jest to niezapowiedziana, otwarta agresja militarna na terytorium suwerennego państwa. Działanie to narusza zakaz groźby lub użycia siły w stosunkach międzynarodowych, zawarty w art. 2 ust. 4 Karty NZ, który nakłada na państwa obowiązek powstrzymania się od groźby użycia siły militarnej oraz zakaz jej użycia w stosunkach międzynarodowych. Zakaz ten stanowi imperatywną normę powszechnego prawa międzynarodowego (*ius cogens*), a odwołujące się do instrumentów militarnych państwo dopuszcza się aktu agresji, najcięższego naruszenia prawa międzynarodowego.

W wystąpieniu prezydent Putin otwarcie zagroził także państwom Zachodu, gdyby chciały się „wtrącić” w bieżące wydarzenia na Ukrainie. Podkreślił zatem, że odpowiedź Rosji na tego rodzaju działania będzie natychmiastowa i może wiązać się ze skutkami, z jakimi potencjalni adwersarze nie mieli jeszcze do czynienia. Groźba ta stanowi kolejne oczywiste naruszenie art. 2 ust. 4 Karty NZ.

„Lekcje” historii i geopolityki. Uzasadniając rozpoczęcie działań wojennych wobec Ukrainy, prezydent Putin tradycyjnie oskarżył państwa Zachodu o odejście od funkcjonujących w okresie zimnej wojny geograficznych ograniczeń aktywności mocarstw, tj. odrzucenie koncepcji stref wpływów, wyznaczonych stabilizującą – według Putina – logiką ładu jałtańskiego (pojęcie to nie pojawia się wprawdzie w przemówieniu, prezydent FR odwoływał się jednak do niego w swoich wcześniejszych wypowiedziach).

Prezydent Putin zarzucił również Zachodowi konsekwentne ignorowanie stanowiska Rosji na arenie międzynarodowej, argumentując m.in., że rozszerzenie NATO w Europie Środkowo-Wschodniej narusza pozimnowojenne ustalenia dotyczące architektury bezpieczeństwa europejskiego i skutkuje zbliżeniem politycznych, militarnych i kulturowych wpływów Zachodu do rosyjskich granic, co – zdaniem Putina – zagraża bezpieczeństwu i interesom Rosji. Prezydent FR zarzucił również państwom Zachodu imperializm, implementację działań jednostronnych i siłowych, łamanie podstawowych zasad prawa oraz działania zagrażające porządkowi międzynarodowemu.

Argumenty prezydenta Putina sprowadzają się zatem do twierdzenia, że polityka rosyjska ma charakter defensywny, a coraz bardziej „okrążona” i zagrożona Rosja musi *nolens volens* bronić swych interesów i bezpieczeństwa przed naporem Zachodu, próbującego „wyrwać” Ukrainę – wbrew woli jej mieszkańców – z naturalnego dla niej politycznego i kulturowego kontekstu „ruskiego świata”, a w praktyce – tradycyjnej rosyjskiej strefy wpływów w Europie Wschodniej.

Wojna agresywna jako „prawo do samoobrony”. Prezydent Putin stwierdził również, że funkcjonujące od 2014 r.

władze Ukrainy są nielegalne, odwołują się do znanych z historii idei skrajnie narodowych i od lat dyskryminują obywateli Ukrainy. W narracji Putina operacja wojskowa Rosji ma zatem charakter humanitarny, a jej celem jest ochrona praw ludności Ukrainy, która władz w Kijowie rzekomo nie popiera.

W przemówieniu Putin pryncypialnie powołał się także na art. 51 Karty ONZ, dotyczący samoobrony indywidualnej i zbiorowej. Stwierdził zatem, że republiki doniecka i ługańska – które 21 lutego 2022 r. zostały uznane przez Rosję – zwróciły się z prośbą o pomoc w celu odparcia ukraińskiej agresji, a Rosja, zgodnie z prawem międzynarodowym, zdecydowała o udzieleniu pomocy tym „państwom” w celu zatrzymania rzekomego genocydu na Donbasie, za który – według wypowiedzi rosyjskiego prezydenta – odpowiadają władze Ukrainy.

„Prawo do samostanowienia” at gunpoint. W wystąpieniu prezydent Putin wielokrotnie odwoływał się do rozpadu ZSRR, a jego twierdzenia sprowadzały się do prowokacyjnego wniosku, że państwowość ukraińska została narzucona mieszkańcom Ukrainy. Przywołując *casus* referendum na Krymie z marca 2014 r., które w interpretacji prezydenta FR było wyrazem zapisanego w art. 1 Karty NZ prawa narodów do samostanowienia, Putin stwierdził, że Rosja nie będzie nikogo okupować, zamierza jednak pozwolić obywatelom Ukrainy na realizację prawa do samostanowienia.

Ta pokrętna logika oznacza realną groźbę, że prezydent Putin pod pretekstem samostanowienia narodów będzie chciał zmienić granice Ukrainy, przyłączając jakąś część jej terytorium do Rosji, zgodnie z rzekomą wolą mieszkańców. Po aneksji Krymu byłoby to kolejne już naruszenie jednej z podstawowych zasad prawa międzynarodowego, tj. zasady poszanowania integralności terytorialnej państw.

Prezydent Putin „kreatywnie” interpretuje – a w praktyce otwarcie łamie – zasadę samostanowienia narodów. Robi to również selektywnie. Moskwa bowiem – co zrozumiałe i naturalne – opowiada się za ochroną integralności terytorialnej Federacji Rosyjskiej. Istnieje faktycznie wiele powodów, by stwierdzić, że rosyjskie argumenty o samostanowieniu w kontekście Ukrainy nie mają wiele wspólnego z prawem międzynarodowym – są w istocie jego antytezą.

Przywrócenie „suwerenności” Ukrainy. Prezydent Putin wskazał, że Ukraina znalazła się w sferze wpływów państw Zachodu. Stwierdził także, że Ukraina powinna zostać poddana procesowi ideowego oczyszczenia z ideologii skrajnie nacjonalistycznych. Putin mówi także o woli ponownego ułożenia stosunków między Rosją a Ukrainą, otwarcie wskazując, że nie życzy sobie wtrącania się w te relacje państw Zachodu. W praktyce oznacza to, że władze Rosji będą chciały przywrócić do władzy w Kijowie polityków prorosyjskich, działających zgodnie z wolą Kremla. Byłoby to oczywiste naruszenie suwerenności wewnętrznej i zewnętrznej Ukrainy oraz faktyczna wasalizacja tego państwa na wzór białoruski.

Wnioski. W opublikowanym niedawno artykule Yuval Noah Harari stwierdza, że agresja rosyjska na Ukrainę stanowi wyzwanie dla obecnego ładu międzynarodowego. Argumentuje również, że delegalizacja wojny pozostaje jednym z największych osiągnięć porządku międzynarodowego, zapisanego w Karcie NZ¹.

Trwająca od lat polityczna, prawna, kulturowa i militarna agresja Rosji wobec Ukrainy uderza w podstawy międzynarodowego porządku prawnego. Odwraca również koło historii, cofając społeczność międzynarodową do czasów, gdy wojnę – a ściślej: prawo do jej prowadzenia (*ius ad bellum*) – uznawano za jeden z instrumentów polityki zagranicznej oraz mechanizm służący rozstrzygnięciu konfliktów między państwami. Ten niebezpieczny proces relegitymizacji wojny rzuca wyzwanie istniejącemu od zakończenia II wojny światowej demokratycznemu porządkowi międzynarodowemu, chroniącemu granice terytorialne i suwerenność wszystkich państw.

Realizowana obecnie polityka rewizjonizmu Moskwy na obszarze poradzieckim oraz interwencja militarna w Syrii egzemplifikują dążenia Rosji do odbudowy utraconej pozycji równego Zachodowi mocarstwa, uprawnionego do współdecydowania o najważniejszych problemach bezpieczeństwa europejskiego i światowego.

¹ Y. N. Harari, *Yuval Noah Harari argues that what's at stake in Ukraine is the direction of human history*, The Economist, 09.02.2022.

Działania te wpisują się w proces kształtowania się nowego, po-pozimnowojennego ładu międzynarodowego, w którym mocarstwa adaptują się do zmieniających się realiów środowiska międzynarodowego i na nowo definiują swoje miejsce w systemie międzynarodowym. Kierunek tych zmian, narzucanych przez coraz bardziej asertywną i agresywną politykę Chin i Rosji, nie napawa jednak optymizmem.

Antydemokratyczna, antycywilizacyjna, otwarcie łamiąca prawo międzynarodowe i odwołująca się do modelu hegemonii nieliberalnej polityka Rosji wobec Ukrainy pokazuje, że w historii możliwa jest również „progresja wsteczna”, a proces dziejowy niekoniecznie jest liniowy i rozumny, jak chciał go widzieć wielki filozof Georg Wilhelm Friedrich Hegel. Z pewnością jednak Hegel ma wiele racji w stwierdzeniu, że „[...] ani lud ani rządy nigdy niczego się z historii nie nauczyły i nigdy nie postępowały według nauk, które należałoby z niej czerpać”². Dlaczego? Ponieważ ta wojna nie rozpoczęła się dzisiaj, trwa od 2014 r. Ukraińcy nauczyli się już żyć w cieniu agresji rosyjskiej, zawieszeni gdzieś między wojną a pokojem. Dzisiaj sami stawiają opór otwartemu atakowi zbrojnemu ze strony Rosji. A my na Zachodzie? Łudziliśmy się, że to wojna hybrydowa, że Putin jest politykiem racjonalnym w rozumieniu zachodniej tradycji politycznej, że w Europie w XXI w. takie rzeczy stać się nie mogą itd. Tymczasem ta wojna do nas przyszła. To także nasza wojna. Ukraina broni dzisiaj – to nie przesada – zasad wolnego i demokratycznego świata. W momencie kolejnej odsłony agresji militarnej Rosji na Ukrainę powinniśmy przypomnieć sobie treść „Długiego telegramu” George’a F. Kennana z 1946 r. Dyplomata twierdził w nim, że konfrontacyjną politykę międzynarodową decydują specyfika radzieckiego systemu władzy, a właściwą odpowiedzią państw Zachodu na działania Moskwy są nie ustępstwa, lecz zdecydowane i konsekwentne powstrzymanie. Twierdzenia Kennana pozostają nadal aktualne. Tak jak i pilna potrzeba wypracowania i implementacji współczesnej wersji polityki powstrzymywania. W 2008 r. po ataku wojsk rosyjskich na Gruzję tygodnik „Український тиждень” pisał, że „Następna będzie Ukraina”. Kto będzie celem agresji Kremla po Ukrainie?

² M. N. Jakubowski, *Historia a filozofia historii w koncepcji Hegla*, „Filo-Sofija”, 2001, nr 1, s. 171.